

Dylematy Rosji w kryzysie syryjskim

Marcin Kaczmarski

30 czerwca na konferencji w Genewie (z udziałem stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ, krajów regionu Bliskiego Wschodu oraz sekretarzy generalnych ONZ i Ligi Państw Arabskich) przyjęto plan pokojowego rozwiązania kryzysu w Syrii oraz powołano „grupę działań na rzecz Syrii”. Znaczący wpływ na ostateczny kształt planu – przygotowanego przez państwa zachodnie i arabskie – miała delegacja rosyjska, kierowana przez ministra spraw zagranicznych Siergieja Ławrowa. Doprowadziła ona m.in. do usunięcia zapisów, uniemożliwiających prezydentowi Baszarowi Asadowi i członkom jego reżimu udziału w nowym rządzie. 6 lipca Moskwa demonstracyjnie nie wzięła udziału w paryskim spotkaniu „grupy przyjaciół Syrii”, skupiającej kraje zachodnie i arabskie, zdecydowane odsunąć od władzy prezydenta Asada. Jednocześnie jednak Siergiej Ławrow spotkał się 9 i 10 lipca w Moskwie z przedstawicielami syryjskiej opozycji.

Komentarz

- Najważniejszymi celami Kremla w obecnej fazie kryzysu wydają się być: niedopuszczenie do interwencji państw zachodnich w Syrii (w sytuacji rosyjskiego weta musiałaby być przeprowadzona bez sankcji ONZ); podważenie legitymacji „grupy przyjaciół Syrii” i zastąpienie jej „grupą działania na rzecz Syrii”, co zapewniłoby Rosji status jednego z kluczowych pośredników międzynarodowych; utrzymanie wpływów polityczno-wojskowych w tym kraju po ewentualnym odejściu prezydenta Asada (możliwe w przypadku pozostania przy władzy przynajmniej niektórych członków jego ekipy).

- Dążenie Moskwy do równorzędnego traktowania reżimu i opozycji oraz będące tego wyrazem rozwodnienie propozycji planu pokojowego stanowi w praktyce poparcie polityczne dla prezydenta Asada i faktycznie przesądza o fiasku inicjatywy pokojowej. Zarówno bowiem syryjska opozycja, jak i przedstawiciele władz zachowują sceptycyzm wobec możliwości utworzenia kompromisowego rządu tymczasowego, który miałby przeprowadzić proces politycznej transformacji zgodnie z przyjętym w Genewie planem.

- Moskwa stoi przed dylematem, do jakiego stopnia powinna udzielać politycznego poparcia prezydentowi Asadowi w sytuacji słabnięcia jego pozycji. Rosyjski opór wobec presji

politycznej na samego Asada i obłożenia sankcjami jego reżimu oraz sprzeciw wobec potencjalnej interwencji na podstawie rozdziału VII Karty Narodów Zjednoczonych powodują bowiem, że kwestia syryjska staje się w coraz większym stopniu źródłem napięcia między Rosją a państwami zachodnimi (zwłaszcza USA, które coraz silniej obwiniają Moskwę o przedłużanie kryzysu syryjskiego). Wydaje się, że Moskwa waha się między pragmatycznym wykorzystaniem swojego poparcia dla Asada jako „karty przetargowej” w relacjach z Zachodem a konsekwentnym sprzeciwem wobec jakiegokolwiek presji zewnętrznej na Damaszek, obawiając się powtórzenia scenariusza libijskiego.

- Stanowisko Rosji, jak również fakt, że powołując się na wcześniejsze kontrakty wciąż dostarcza reżimowi w Damaszku sprzęt wojskowy, naraża ją także na pogorszenie relacji z krajami arabskimi i tym samym osłabienie pozycji na Bliskim Wschodzie, odbudowywanej od połowy ubiegłej dekady. Udział w konferencji genewskiej, podobnie jak dialog z syryjską opozycją czy inicjatywa zwołania konferencji pokojowej w Moskwie należy w tej sytuacji traktować jako działania propagandowe, mające wykreować wizerunek Rosji jako bezstronnego mediatora i zdjąć z niej odium „obrońcy Asada”.

Współpraca: Wojciech Górecki